

„DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI”

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PRENUMERATY

miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II-ga Nr 88, telefonu Nr 50,
skrzynka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 8-jej wieczorem. w niedziele i święta
do godz. 11-jej rano. Recepty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na
I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Od dziś
KIERNA MICHOTKA poleca
PIWO
miejscu i do domów. Aleja II-ga Nr 28.
Z dniem 10 Sierpnia, otwartą została
Apteka
przy Alei I-jej Nr 12.

H. Arbejter.
M. Grejniec
zabawa, pociąganie, wymywanie zębów bez
bolei, zęby szcienne bez podniebienia.
na lesa Nr 4 i 2. zaci. Ruch, zaci. Ruch zaci. 2. Ruch.

Scenowiec.
Dr. J. Goldberg
przeprowadził się do domu
Rutzyldy. przy ulicy MODRZEJ O SKIEJ.
vis à vis sklepu Bindera. 403—

Kalendarzyk.
D. 11 Sierpnia.
ona chrześcijańska: dziś Zuzanny P. M.,
już Klary P.
ona słowiańska: dziś Włodzimierza, ju-
Saba bł.
chód słońca g. 4 m. 34, zachód g. 7 m. 35.
historyczne: 1535. Zygmunt Stary za-
pewnia szlachectwo zasłużonym profes-
rom.—

Z pod zaboru pruskiego.
Walka żywiołu polskiego z nawałą nie-
miec w zaborze pruskim była w ostatnich
latach mniej głośnie, niż dawniej, mniej
głośnie wstrząsające lub jaskrawe wypadki
historyczne. Bynajmniej atoli nie należy są-
dzić, że zgasła, że w natarczywości nie-
miec nastąpiła pewna przerwa, pewien za-
stój. Przeciwnie, napór niemieczyzny na wszy-
stko polskie, w niczem nie stracił na do-
bową siłę, rozwija się on dalej, w dzie-
niach dzisiejszych publicznego i prywatnego
gnębi i drażni, zagarnia, co tylko
może. Starcia między nim, a sa-
mą polską, na stronie polskiej zachodzą codzien-
nie, nie mniej częste niż dawniej, a tej zaś
nie przyczyni nie wywołują większego
głosu i głośniejszego echa, że rząd i haka-
ment się przy nich tylko zwykliemi,
ami już środkami bojowymi, użartym nie-
systemem. Nowych, groźniejszych kolu-
antypolskich w ostatnich czasach nie
wznowiono do walki, lecz się ich bynajmniej
nie przyczyni. Stoją one w odwodzie, a ha-
prace dniem i nocą nad tem, aby na-
m formę i doniosłość najskuteczniejszą
wzrostu celów. Widoczne przy tam jest,
i pruski czeka na razie na to, jak się
sposób w zaborze rosyjskim, i że do-
sąd toczącej się tam obecnie walki sasto-
dalszy plan kampanii przeciwko swoim

polskim „poddanym”. Dwa zwłaszcza bardzo
niebezpieczne projekty antypolskie wiszą zawsze
jeszcze nity miecz Damoklesa nad społeczeń-
stwem polskim w zaborze pruskim, a miano-
wicie projekt zakazu używania języka polskie-
go na publicznych zgromadzeniach i w stowa-
rzeniach, dalej projekt przymusowego wy-
właszczenia polskich właścicieli ziemskich. Ha-
kata tymczasem toruje im drogę w opinii pu-
blicznej, stara się ją przekonać, że nie będą
się one sprzeciwiały zasadom etyki, ponieważ
przyniosą — korzyść niemieczyźnie.

Stan taki jest dla ludności polskiej na-
dzwyczaj przykry. Wymaga on czujności na-
dzwyczajnej, bezustannej gotowości do obrony.
Z uznaniem podnieść należy, że na czujności
tej polskiemu społeczeństwu tamtejszemu nie
brzywa, że każdy cios stara się on odeprzeć
silną ręką. W tym kierunku działa skutecznie
zwłaszcza tamtejsza polska prasa ludowa. Wy-
starczy przejrzyć tylko kilka numerów poszcze-
gólnych organów tej prasy, aby się przekonać.
Że zwraca ona uwagę na każdy, chociażby na
pozór najmniej ważny, zamiar wroga, że nie
puszcza złemu najmniejszego objawu dezorga-
nizacji w obrozie polskim. A objawy takie, jak
inaczej być nie może w strasznie ciężkiej de-
nerwującej walce, zdarzają się dość często.
Dla widza z innych zaborów mają one nieraz
znamięna drobniactwa, dla społeczeństwa
polskiego w zaborze pruskim posiadają atoli
niezwykłą wagę. Tak np. świeżo zwręła się
w poznańskim prasie ludowej wielka burza
z tego powodu, że w mieście Kościanie jeden
z wybitniejszych obywateli tamtejszych, radny
miejski i członek zarządu polskiej spółki pa-
racelacyjnej sprzedał kilkanaście hektarów ziemi
Niemcowi, a miejscowy komitet wyborczy pol-
ski nie tylko fakt ten nie zganił, lecz wziął
go jeszcze w obronę. Kilkanaście hektarów
ziemi, to na pozór mała strata, nie o nią atoli
rozchodziło się w tym wypadku, lecz o zły
przykład, dany przez tego pana innym, o wy-
tępienie się z narodowej solidarności. A tępie-
nie takich złych przykładów jest tam dziś tem
bardziej potrzebne wobec tego, że kolonizacyj-
na zbliża się coraz częściej także do włościan
polskich z nadzwyczaj ponętnymi propozycjami
sprzedania jej ziemi.

Obok prasy działa na razie w tym i w po-
dobnych kierunkach założone przed rokiem
miejscu w Poznaniu Towarzystwo „Straż”.
Zwraca ono dziś główną uwagę na wychodź-
ców polskich, przeważnie robotników, rozru-
conych w mniejszych lub większych partjach
po całej Niemczech. Szczególną gorliwość
rozwija przytem starosta „Straży” na Berlin i
Brandenburgię, p. Franciszek Krysiak, redaktor
„Dziennika Berlińskiego”. Za jego to stara-
niem odbywa się w rozmaitych miastach
Brandenburgii liczne wiece polskie, które wyka-
zuje nistety, jak wielka liczba robotników
polskich przebywa w tych stronach, lecz także,
jak bardzo potrzebne jest rozstąpienie nad
nimi ścisłej opieki narodowej, jeśli nie mają
oni utonąć w morzu otaczającej ich niemieczy-
zny.

I dzięki tej nieustraszonej pracy na każ-
dem polu, mimo nieustających zamachów niem-
czyzny na wszystko co polskie, szanse walki o
był narodowy nie są dla społeczeństwa pol-
skiego w zaborze pruskim niekorzystne. Spo-
łeczeństwo to w długich swoich zapasach z
wrogiem wytworzyło w sobie dwie zwłaszcza
zależy: wytrwałość i wiarę we własne siły. I te
zależy sprawiają, że ataki niemieczyzny nie od-
noszą skutku, że nawet, gdyby wytoczyła ona
do walki wspomniane poprzednio nowe groźne
działa w postaci nowych ustaw wyjątkowych,

jeszcze nie miałibyśmy powodu obawiać się o
los tego czteromilionowego-odłamu narodu pol-
skiego.

Z chwili.

Rozprężenie coraz większe powstaje. O mor-
dach, rabunkach, samosądach całe szpalaty pism
codziennie czytamy. Grozę pokolenia powiększa
wrzenie w armii. Wybuchy wprawdzie jakie
się zjawiają tu i tam, bywają jak dotąd dumio-
ne, lecz ileż ofiar każda sprawa pochłania,
zwiększając z dnia na dzień ich liczbę.

Kraj nasz, ten pełen romantyzmu i szla-
chetnych uniesień kraj polski, zamienił się w
dzikie prerje dawnej Ameryki. Jesteśmy pod
terorem bandytów, którzy, podsywając się pod
szczerne ideały, z bezwstydem nigdy u nas
niesłychanym, czynią zamęt niedoopisania.

Bardzi, mankietnicy i różnego rodzaju
męty ludzkie opanowały kraj i rządzą w nim,
jak im się podoba.

W dodatku do tego wszystkiego pomie-
szali się pojęcia o tem, co dobre, a co złe, co
czynie należy, a czego nie.

Przedewszystkiem chodzi o potępienie
walk bratobójczych. W tym względzie znaj-
dujemy bardzo dobre uwagi w „Gaz. kieleckiej”.
Pisze ona: „Odmienne zdania, pojęcie, powoduje
starcia tak gwałtowne i obydne, że zdziwienie
to nawet w kraju Zulusów nie było tolerowane
i musiałoby obudzić reakcję na taką samowol-
ę. A więc dla tego, że jestem socjalistą lub
narodowcem, mam swego towarzysza pracy po-
zbawić chleba lub palić mu w łeb za odmienn-
ność jego przekonań. Zrozumcie przecie, że ta
wewnętrzna walka to woda na młyn naszego
wspólnego wroga — że nigdy nie dobijemy się
wolności i praw, idąc drogą bezprzemia. Nam
potrzeba sił, nam potrzeba jednności, nam po-
trzeba wyrozumienia i ustępstw dla przekonań
przeciwnych, bo tolerancja to pierwszy waru-
nek postępu, to właśnie jest droga do stwo-
rzenia możliwego współzycia, bo różność zdań
i przekonań do końca świata panować bę-
dzie”.

A dalej słusznie ubolewa „Gaz. kielecka”,
że bezład panujący w kraju daje nam już żni-
wo — owoce jakie niwa ta zrodziła są gorzkie
— są hańbą naszego społeczeństwa, jest to
zapowiedź rozkładu organizmu i jeżeli tak da-
lej pójdzie, będzie to dowodem, że szczerp sło-
wiański jest formacją niższego rzędu — że kul-
tura była powierzchowną, a nie mając pod-
tęgu gruntu zanikła.

Napad na willę Ketzlera w Miłosnej od-
krył straszny wrzód na ciele naszego organi-
zmu.

Więc owi młodzi, zamiast bujać po nad
poziomy — jak proste zbiry, rabują cudze mie-
nie.

Ale to chyba jest wypadkiem sporady-
cznym — wytworem nie naszego organizmu
i ducha. Tych kilkunastu młodzieńców, po-
wanych wirami oszalełego ruchu, bezkrytycznie
spełniło czyn, przynoszący nam wszystkim
wstyd.

W jaki sposób zwalczać bandytyzm?
Wszystkie lepsze żywioły w kraju powinny
sobie pod tym względem podać ręce i włączyć
się do czynu. Narodowcy i socjaliści, zamiast
bić się pomiędzy sobą, jak również wszyscy o-
bywatele kraju, zamiast bujać w świecie teorii
i marzeń, radzić winni nad praktycznym urze-
czywistnieniem odrodzenia duchowego narodu
mocą, którą wypieniał zeń chwały i oczy-
ścił z go metów.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa weho-
dzące, od najwzajemniejszych do najwzajemniejszych względem artystycznych wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztućnicze. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Wzornice, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarstwo-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
ul. 11-12, w domu własnym (dawniej L. WASZEK).

Oczywiście, nie pięścią znowu, nie rewolwerem bratobójczym, ale działaniem, któreby celował idealną dopiętą.

Rozpetanych instyktów nie da się przedko w karby ująć, demoralizacja wzrastać będzie — czynów więc wielkich potrzeba, aby temu wszystkiemu odrazu łeb uciąć!

Najpiękniejsze słowa nie pomogą i choćbyśmy rzekli krasomówstwa rozali, nie powstrzymamy żywiołowego pędu. Trzeba czynić!

I trafnie pisze „Prawda”, że obecnie (już tylko tak zwana) rewolucja przetrząsa się u nas w bandytyzm, doprowadzony do ostatecznych granic odwagi i pomysłowości.

A niepodobna nie zgodzić się na takie uwagi, które znajdujemy wtęże „Prawdę”:

„Mniejsza o szkody, jakie on wyrządza, rabując naprzykład prywatne przesyłki w wagonach pocztowych, parając mądźstwo ludzi na straty, niszcząc dokumenty, wprowadzając zamęt do interesów itp. Ale co to się stanie z krajem, gdy na tę drogę rzuci się wszystkie żywioły, łaknące grabieży? Co się stanie z naszym, wogóle niezbyt umoralnionym społeczeństwem, gdy w nim rozbujać i rozhujać takie instykty? Ile to lat: potrzeba będzie dla uspienia ich i okiełznania. Gdyby przynajmniej tym kosztem opłaciły się jakieś zwycięstwa, jakieś korzyści walki? Ale tylko dziecinna prostota może przypuścić, że kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy rubli „osiłabi” rząd? Te pieniądze go nie zubożą, on je zresztą odbierze — a do czego one służą? Do ratowania nędzy? Do wzmacniania sił wyniszczanego proletariatu? Bynajmniej. Służą one do wyzyskiwania tych, którzy je zdobywają. Więc o na co to wszystko? Na co te ofiary z ludzi, ten obłędny zamęt, to rozsianie dzikości? My tej mądrości naszym „przeciętnie podłym” rozumem burżuazjskim w żaden sposób pojąć nie możemy”.

I nie pojmiemy, dopóki nie doczekamy się czynów, któreby istotnie dowiodły, że nie jakiś dziwny egoizm połączony z zaślepieniem, ale prawdziwie wzniósł się natężenie wypełnia ducha tych, którzy głoszą, że wszystko co złe, paść musi w gruzach...

Z pism polskich.

P. Realny w artykule na „Na rozdrożu rosyjskiem”, zastanawiając się nad położeniem obecnym w Rosji, stwierdza, że jest ono bardzo ciężkie i pisze w „Kur. polskim”:

„Wjście jednak szukać należy. Zamykać oczy na wypadki — byłoby dowodem złej woli albo zaślepienia umysłowego. Wjście z ciężkiego przesilenia, w które Rosja znowu popada, jest jedno. Jest ono takie, jak i w przeszłym roku. Najszybsze zwrotanie Dumi — oto wjście. Jeżeli Duma zbierze się szybko, jeżeli daną będzie jej możność działania — prawdziwego, jeżeli Duma zacznie znowu uchylać te ustawy, które jej tak nagie przerwano, to wtenczas myśl narodu znowu zwróci się w stronę pracy twórczej, a nie w stronę protestu”.

W polityce kompromisów pomiędzy Dumą a rządem widzi p. Realny lepszą przyszłość i tak kończy swój artykuł:

„Nie trzeba się więc ludzi. Rozwiązanie Dumi było błędem; najprędzej zwrotanie nowej będzie naprawieniem błędów. Taką jest opinia szerokich warstw w Rosji i taką jest opinia wszystkich poważnych kół politycznych w Europie. Aby uniknąć dalszych nieszczyć, niespodziewanych katastrof i krwi rozlewu, trzeba wrócić do Dumi”.

NOWINY.

Częstochowa.

Wizyta pasterska. Dnia przybywa na Raków z wizytą pasterską J. E. ks. biskup diecezji łódzkiej, ks. Stanisław Zdzitowiecki.

Misje na Rakowie. Wczoraj zostały zakończone z wielką uroczystością. Zgromadziło się przeszło 20,000 pobożnych. Na ograńcu kościelnym ustawiono krąg pamiątkowy z odpowiednim napisem. Uroczystość zakończyła się o god. 9 i pół wieczorem. OO. Redemptoryści dziś rano wyjechali z powrotem do Krakowa.

Na uroczystość poświęcenia wieży Jasno-górskiej zaczęło się już zjeżdżać duchowieństwo z całego kraju. Spodziewanych jest przeszło 400 księży, którzy pomagają będą OO. Paulinom w spowiadaniu i komunikowaniu pielgrzymów. Powna część księży zamieszka w zabudowaniach klasztornych, większość jednak, dla braku miejsca w klasztorze, lokować się będzie w mieszkaniach prywatnych.

Trudności na komorze. Corocznie na Jasną Górę przybywa dwa razy do roku kompania z Poznania. W tym roku pielgrzymi tamtejsi byli poraż pierwsi na uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej, a poraż drugi wybrali się obecnie na uroczystość poświęcenia wieży Jasno-górskiej. Jak zwykle, zabrali z sobą okazale aparaty procesyjne, a więc chorągwie, feretrony, świeczniki itd., mając zamiar uświetnić tem swój pochód na Jasną Górę. Alści ci przybyli na komorę rosyjską w Herbach, władza celna dokonała ścisłej rewizji w aparatach, a jednocześnie nie pozwoliła przewieźć owych aparatów. Przewodnik kompanii p. Władysław Łukomski chciał złożyć 600 marek kaucji na gwarancję, że wszystkie aparaty, według spisu, przeniesione będą z powrotem, ale starania te wczoraj nie osiągnęły rezultatu. Wobec tego pewna część pielgrzymów pozostała za kordonem, a na Jasną Górę przybyło wczoraj około 250 poznańczyków. Niespodziewane te trudności na komorze sprawiły głęboką przykreść pobożnym pielgrzymom.

Szkolnictwo. Wyszły z druku „Program nauk 8-klasowego gimnazjum polskiego filologicznego w Częstochowie”.

W przedmowie p. Kuropatwiński, dyrektor tego gimnazjum zaznacza:

„Program niniejszy wydany został na skutek licznych ze strony osób interesowanych zapytań co do zakresu nauk wykładanych w otwierającym się 8-klasowym gimnazjum polskim w Częstochowie, jak również co do podręczników, z których możnaby przygotować się przy wstępowaniu do tej lub innej klasy gimnazjum”.

Nowa apteka. Wczoraj otworzona została w naszym mieście przez p. H. Arbejtera nowa apteka: mieści się ona w domu pod № 12 przy Alei 1-szej.

Spółka piekarska. Jeden z właścicieli piekarni w naszym mieście zawarł ze swymi współpracownikami akt regentałny, którego mocą piekarnia stała się wspólną własnością dotychczasowego właściciela i jego 8-miu współpracowników. Piekarnię oszacowano na 3,000 rb., które stanowią kapitał zakładowy, mający być amortyzowany z czystego dochodu w stosunku 5 proc. rocznie na rzecz dotychczasowego właściciela, który nadto pobierać będzie jako wynagrodzenie za swoją pracę handlową 3 proc. od całkowitego obrotu. Wynagrodzenie i udział w zyskach 8-miu współpracowników unormowano, jak następuje: pierwszy pobierać będzie pensji 9 rb. tygodniowo i z czystego zysku 14 proc. w obrachunku rocznym, drugi — 8 rb. i 12 proc., trzeci — 8 rb. i 11 proc., czwarty 7 rb. i 10 proc., piąty — 7 rb. i 9 proc., szósty — 4 rb. 50 kop. i 5 proc. siódmy — 4 rb. i 4 procent wreszcie ósmy — 4 rb. i 4 procent. Pozostałość z czystego zysku, jaka się każe przy końcu roku, należąc będzie do poprzedniego właściciela piekarni. Akt powyższej spółki zawarty został na przeciąg jednego roku, z warunkiem, że może być przedłużony.

Ostrzeżenie. W pobliżu Biura pocztowego na ul. Szkolnej przebywają stale jakieś podejrzane osobniki, przyglądając się pilnie interesantom wchodzącym lub wychodzącym z Biura pocztowego. Przypuszczamy, że są to złodzieje, ostrzegamy więc przed nimi osoby, które odnoszą lub odbierają pieniądze z poczty.

Strzał. Jaki był powód strzału w okolicy ul. Teatralnej nocy onegdajszej, o czem wczoraj pisaliśmy, nie mogliśmy dociec.

Wypadek. 12-letni Jan C., idąc boso przez podwórze domu przy Alei 1, nastąpił na nieuprzątnięte szkło i skaleczył sobie głęboko nogę.

W jednym z domów przy ulicy Mikołajewskiej gospodarz poślizgnął się na schodach, spadł i zranił sobie czoło.

Na ul. Ogrodowej jakiś chłopak rzucał kamieniami i trafił w głowę przechodzącego tamte robotnika S. Pomimo czapki, kamień przeciął S. skórę na głowie.

Na chodnikach przy ul. Warszawskiej są takie dziury, że zdarzają się tam b. często wypadki. I wczoraj niejaki Bystrzanowski zwichnął z tego powodu prawą nogę.

Z jednego z domów przy ul. Warszawskiej spadł tynek na głowę przechodzącego tamtego chłopca.

W mieszkaniu pp. D. przy ul. Dojazd, podczas czyszczenia sukni, zapaliła się benzyna i mocno poparzyła ręce pani D.

Na ul. Teatralnej spadł z wozu worek maki, na który rzucono się kilku ludzi i w mgiełce okamą rozpadał. Kiedy woźnica spostrzegł zgubę, po mace ślad tylko został.

W Widzowie p. Noworadowski, koń kopnął 12-letniego Jana Jędrzejczyka i zranił go mocno. Pozwankowanego przywieziono do szpitala w Częstochowie.

Furman z fabryki przetworów chemicznych w Aniołowie, Daniel Bernos, wioząc kwan w wózku żelaznym, spadł i dostał się pod koło, które go przejechało. Ślinie poturbowanego B. odwieziono do szpitala częstochowskiego. Podobno B. jechał w stanie nietrzeźwym.

Zawiercie.

Wybuch. Onegdaj, około godziny 10-11 wieczorem całe Zawiercie zostało porażone strasznym hukiem, spowodowanym, jakby przez wybuch bomby. Przerażeni mieszkańcy biegali w ciemnościach, dopytując się, gdzie nastąpiła eksplozja. Po niejakiu dopiero okazało się, że wybuch nastąpił w pobliżu dworca kolejowego, na bocznicy, prowadzącej do huty szklanej Braci Reich i spółka.

Szklarnia ta od kilku tygodni jest nieczynna, z powodu strajku robotników, wszelkie ko fabryka, mając zapas wyrobów, ekspedowała je, według obrotunków. Drażniło to robotników, więc kiedy wczoraj nafałdowane szklane wagony wyprowadzono go ze składu na bocznicy kolejowej, znaleźli się jacyś ludzie, którzy postanowili udaremnić wysyłkę towaru.

Wotworze przy drzwiach wagonu umieszczono jakieś naczynie z dynamitem, który właśnie około godz. 10-tej wybuchnął, tłukąc wyroby szklane w drobne kawałki i uszkadzając znacznie wagon.

Z powodu tego, wagon cofnięto do fabryki i zaprzestano ładowania innych.

Wczoraj kilku ludzi zachodziło do sklepów, które sprzedają wyroby pomienionej huty i w imieniu jednej z partii skrajnej nakazywało sklepów owe pozamykać, grożąc w przeciwnym razie ich rozbięciem.

Zastrakowali tutaj subjeckci golarscy fryzjerscy, żądając poprawy warunków ekonomicznych.

Sosnowiec.

Misje w Zabkowicach. Od środy trwają tu misje, prowadzone przez księży Misjonarzy z Krakowa.

Magistrat dał odpowiednie rozporządzenia, aby na rogu ulicy Sadowej, Częstej i Mikołajewskiej, były w tych dniach przerobione mosty przejeczne; wczoraj roboty te zostały rozpoczęte.

Strajk fryzjerski skończony wczoraj po naradzie wspólnej. Pracodawcy żądania podane przez pracowników uwzględnił. Wczoraj od rana wszystkie zakłady fryzjerskie i felczerkie otwarto.

Ręce do góry! We czwartek o godzinie 12 popołudniu w Radoszu około lasu, na p. Romankiego napadło kilku drabów, uzbrojonych w kije, z krzykiem: ręce do góry! Zadawano następnie panu R. dwie rany w głowę, zabrano 10 rubli w gotówce, poczem rabusie zbiegli do lasu.

Sprostowanie. Zgłosił się do naszej redakcji K., o którym umieszczona została onegdaj wiadomość w korespondencji z Sosnowcem, mianowicie, że na Pogoni, na stacji kopalnia p. K. pobli do krzyż nadwyrężeniem kości, dróżnika przejawiającego Piętkę, z powodu, że P. upominał się o zasługę swą.

Otóż p. K. zaprzecza szczegółom podanym w owej o nim wiadomości i prestuje rzecz całą ten sposób: 1) że dróznik przejawiający Piętkę nie pomoc w pewnych godzinach; mianowicie rano, południu i wieczorem; 2) że Piętkę nieusuwanie z lasu, iż nie ma pomocy, gdyż, jak K. sprawdził, pomocnik Piętkę — Radosza zawsze w oznaczonym porze był na służbie; 3) że tegoż Radosza p. K. nigdy nie używa do osobistych posług, gdyż R. w czasie wolnym ma obowiązki obsługiwać bas robotników; 4) że Piętkę nie jest wcale obciążony pracą; 5) kiedy p. K. tłumaczył Piętkowi, że pretensja jego jest nieusłuszna, Piętkę brutalnie rzucił p. K. kłami, co K. silnie oburzyło, uniósł się w rozdrażnieniu uderzył Piętkę w twarz; 6) że Piętkę po powyższym fakcie chciał się rzucić na K. lecz został powstrzymany przez swoich kolegów; wobec czego upada twierdzenie, że Piętkę wyrzucił sobie sam sprawiedliwość.

Pan K. stwierdza, że Piętkę jest bardzo dobrym dróznikiem, ale od pewnego czasu, pod wpływem agitacji, wyobraża sobie, że bez pracy może pobierać wynagrodzenie.

Korespondencja co do całego zajęcia jest w socie przesadzona i pod tym względem też nieprawdziwa, że Piętkę jakoby krwią broczył i że on kość nadwyrężoną. Wogóle p. K. przypuszcza, że korespondent był poinformowany tendencyjnie przez jakiegoś złośliwego człowieka.

Napad na pociąg. Pomiędzy Sosnowcem a Biedzinem banda złoczyńców wakończyła w biegu pociąg na węglarki i rzuciła kilkanaście pałkami węgla. Służba pociągu jednak spłoszyła rabusów, którzy, pozostawiając węgle, uciekli do lasu.

Na stacji Łazy wczoraj o g. 2 po południu wrócił się słu, na którym mieszczą się stacje stacyjne. Przy słupie tym pracował 24-letni Antoni Podkosiński, na którego słu spadł i zranił p. nogę. Pozwankowanego odwieziono do szpitala w Częstochowie.

Pobicie. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu na ulicy Targowej pobili się robotnicy, tak, jeden z nich został lekko pozwankowany; reszta swoich, nie chcieli wyjawiać.

Z różnych stron.

— Nowe pismo. Piszą do nas z Poznania W Wielkopolsce dawał się odczuwać bardzo dotkliwy brak drugiego wielkiego pisma

dziennego dla kół inteligencji. „Dziennik Poznański” bowiem pod obecną redakcją sprzeniewierał się zupełnie dawnym swoim dobrym tradycjom i stał się organem koteryjnym, oddziałującym wprost destrukcyjnie na opinię publiczną. Wobec tego szczerem zadowoloniem powitać należy wiadomość, że już od października poczynając w Poznaniu wychodzić nowe wielkie pismo polskie, „Kurier Poznański” wzrzeszony zostanie — lecz w postaci nowej, zupełnie odmiennej od dawniejszej. Pismo to wydawać będzie spółka złożona z przedstawicieli demokracji miejskiej i tak zw. postępowej szlachty. W skład jej wchodzi między innymi posłowie: hr. Maciej Mielżyński, dr. Niegolewski, dalej pp. Czesław i Roman Leitgebrowie, Plucinscy i dr. Roman Szymański. dotychczasowy wydawca „Orędownika”. I to pismo, najstarszy organ demokratyczny w Poznaniu, przeszedł na własność spółki, która będzie je wydawała dalej obok „Kurjera Poznańskiego”. Dr. Roman Szymański będzie zaś nadal głównym redaktorem obu organów. Jest to najlepsza rękojmia, że nowe pismo będzie miało tendencję szczerze demokratyczną.

— **Echa napadu.** „Robotnik” komunikuje że podczas napadu na pociąg na kolei W. W. w d. 27 lipca pod Pruszkowem organizacja bojowa P. P. S. zabrała 166.890 rb. 55 k., a podczas napadu pod Herbami — 6.000 rb.

— **Zabity przez patrol.** W Czemiernikach g. ścieleckiej zabity został przez patrol b. uczeń szkoły miejskiej w Łukowie s. p. Jakób Kuroczyński, podczas rozdawania proklamacji ludzom wychodzącym z kościoła.

— **Aresztowanie.** W majątku Obory pod Warszawą zastrajkowało 45 parobków dworskich: wszyscy oni zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Mokotowie.

Program.

Zaprojektowany program wyjazdu Straży Ogniowej z Zagłębia do Częstochowy na uroczystość poświęcenia wieży.

Do pierwszego pociągu odchodzącego w dniu 15 b. m. z Sosenowa do Częstochowy, Straże ogniowe przybywają w następującym porządku:

1) Straż walcowni „Milowice” o oznaczonej godzinie oczekuje przy stacji W. W., dokąd przybędzie straż z Nivki i z Puszkina.
2) Straż ogniowa kopalni „Kazimierz” na Osucie Górze, łączy się ze strażą fabryki Schena-Sielec i razem zdążają do zebranych Straży przed stacją.

3) Straże: kopalni Renard, huty Katarzyna, fabryki Schena (Srodulka), fabryki „Fitzner i Gampner”, udają się do fabryki Huldczyńskiego, zkąd wyprowadzwszy ceremonialnie sztandar strażacki, zakryty pokrowcem, udają się na stację, zabrawszy po drodze straż fabryki Dida.

Przy stacji naczelnicy straży formują osobną kolumnę, której przewodniczy p. Winter, naczelnik niwieckiej straży. Pan Joseph, naczelnik Dittlowskiej straży, obejmuje komendę nad wszystkimi szeregowcami, zaś p. Krenitz, naczelnik straży huty „Katarzyna” ma zwierzchnictwo nad orkiestrą strażacką.

Na stacji Będzin bębnińska straż ochotnicza wsiada do pociągu.

Na stacji Gołonóg: straż przybyłe lw. Dąbr., kolejną łączy się Sosnowieckimi, zaś na stacji Zawiercie przybywa do nich straż Akcyjnego Towarzystwa i fabryki Huldczyńskiego.

W Częstochowie wszystkie złączone strażki informują się na peronie w następującym porządku:

Na prawem skrzydle kolumna naczelników, za nią szeregowcy, orkiestra sygnuje się przy wagonie i wyprowadza rozwinięty już sztandar, który staje na czele wszystkich straży. W tym porządku cały hufiec informowany w czwórki, podąży na Jasną Górę.

Telegramy.

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 10 TAP. Imiennym Najwyższym Ukazem do rządzącego senatu pod d. 9 bm. mianowani zostali: Maszalerz Dworu, członek Rady państwa ks. Wasilczukow, głównonarządcą sprawami rolnictwa i urządzeniem rolnem, z pozostawieniem w godności członka Rady państwa i maszalerza; maszalerz Dworu, członek Rady państwa Fiksofow — ministrem handlu i przemysłu, z pozostawieniem w godności członka Rady państwa i maszalerza; wiceminister oświaty asambelan lwelskiej — oberprokuratorem Synodu, z pozostawieniem w godności dworskiej.

PETERSBURG, 10 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych w tych dniach okólnikiem poleciło naczelnikom gubernii, aby zebrali i dostarczyli szybko wiadomości o wszystkich istniejących w ich guberniach partiach politycznych, związkach i stowarzyszeniach, z wykazaniem liczby członków i organizacji oraz o działalności organów prasy, o ile takowe są wydawane i td.

PETERSBURG, 10 TAP. Pogłoski dziennikarskie, jakoby żandarm Zapolski, podejrzany o udział w zabójstwie Herceinstaina, uwolniony był z aresztu, są nieprawdziwe. Zapolski jest w rozprządzeniu gubernatora wyborczego.

PETERSBURG, 10 TAP. Dziś rozpoczęto zajęcia we wszystkich fabrykach tabaczych. Robotnicy stanęli do pracy, nie otrzymawszy nawet przyrzeczonych 5 proc. podwyżki.

PETERSBURG, 10 TAP. Na manewrach całego korpusu gwardii brał udział opancerzony automobil, zaopatrzony w karteczkownice. Próba dała wynik zadowolający. Manewry ukończone zostaną 18 b. m.

PETERSBURG, 10 TAP. Złwoki zabitego podczas powstania w Kronsztadzie kapitana Dobrowolskiego Najwyżej zezwolono przewieźć bezpłatnie z Petersburga do Ekaterynosławia.

PETERSBURG, 10 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych i główny zarząd rolnictwa rozesał okólnik o kierunku działalności organizacyjnych komisji rolnych.

PETERSBURG, 10 TAP. Niebogotowa, w procesie broni Korabczewski, zamiast zmarłego Margolina.

Opublikowano Najwyższy rozkaz o ustanowieniu misji Cesarzkiej w Chrystianii. Do składu jej wejdą poseł nadzwyczajny, sekretarz oraz konsul rosyjski.

PETERSBURG, 10 TAP. Komisja emigracyjna skończyła swe prace nad ułożeniem projektu dla emigracji. Projekt komisji legalizuje emigrację. Komisja postanowiła wydawać emigrantom bezpłatny paszport w razie potrzeby w ciągu 24 godzin. Postanowiono pociągać do odpowiedzialności przedsiębiorstwa przewozowe, towarzystwa okrętowe oraz związki i biura emigracyjne, któreby eksploatowały emigrantów.

PETERSBURG, 10 TAP. Grupa profesorów zakłada w Petersburgu uniwersytet prywatny z dwoma kursami: historyczno — filologicznym i prawnym. Kurs nauk czteroletni wykładają będą: Grim, Graves, Pokrowski, Hesen, Nowgorodow, Kaufmann, Struwe, Scheis i współpracownicy „Moskowskich wiadomości” Lew Tichomirov.

PETERSBURG, 10 TAP. Opieczutowano księgi „Donskaja Riecz” i „Molot” z rozporządzenia naczelnika miasta.

PETERSBURG, 10 TAP. Na stacji Udielnaja w domu Grumko zebrali się 22 rewolucjonistów, przybyłych z Terjok. Ujrzawszy zbliżających się kozaków, zaczęli uciekać do lasu, ale zastąpił im drogę oddział policyjny ze stójkowymi i kozaków, z komisarzem Żmje-wem na czele. Według słów komisarza, dwóch z rewolucjonistów dało do niego trzy strzały bez rezultatu. Wszyscy oni wraz z Grumką aresztowani, a jest podejrzenie, że są przywódcami ruchu rewolucyjnego.

PETERSBURG, 10 TAP. W drukarni ministerjum spraw wewnętrznych aresztowano robotników, którzy podlegali do ostatniego strajku.

WARSZAWA, 10 TAP. Postanowienie czasowego wojennego generał-gubernatora co do solidarniej odpowiedzialności majątkowej mieszkańców za straty, wyrządzone przez rabunki, zailezione zostało przez głównego naczelnika kraju.

WARSZAWA, 10 TAP. Wczoraj wieczorem na ulicy Górnej pięciu sprawców strzelało do przechodzącego patrolu, składającego się z podoficera i trzech szeregowców, poczem zabili podoficera. Żołnierze odpowiedzieli strza-

łami, zabijając jednego ze sprawców. Reszta zbiegła.

WARSZAWA, 10 TAP. Na stacji kolei petenburskiej aresztowano strajkujących pracowników pialnych od dniówki. Zastąpiono ich seciną żolnierzy.

KIJÓW, 10 TAP. Wczoraj wieczorem dwudziestu ludzi uzbrojonych w rewolwery napadło na pociąg wiorście od miasta na pociąg letni, dążący do Puszczy Wodicy i, zabrawszy od konduktorów i pasażerów pieniądze, zbiegło.

KOWNÓ, 10 TAP. Dwunastu rewolucjonistów opanowało drukarnię Berogowskiego i zamierzała wydrukować odezwę. Nagle wpadła policja, wobec czego rewolucjonisci uciekli. Jednego z nich, żyda, zatrzymano. W mieszkaniu jego znaleziono dużo nielegalnej literatury, mimeograf i czerwone sztandary.

MITAWA, 10 TAP. Sąd wojenny skazał sześciu ludzi za udział w rabunkach, jakie miały miejsce w powiecie windawskim, na lat esm ciężkich robót.

MOSKWA, 10 TAP. Komisja programowa październikowców opracowała nowy program, więcej postępowy, w którym między innymi uznaje szeroki samorząd dla innych narodowości i uczynienie zadość ich potrzebom kulturalnym w granicach dopuszczalnych przez interesy państwowe.

KRONSTADT 10 TAP. Sąd wojenny zgromadził wiele materiałów w sprawie powstania. Wzyskch którzy wzięli udział w rozruchach obliczają na 400 ludzi. Będą oni podzieleni na cztery kategorie, sąd zaś odbędzie się jednocześnie dla wszystkich.

KRONSTADT, 10 TAP. Oskarżonych w procesie o zaburzenia jest 200 szeregowców z piechoty i marynarki. Śledztwo niebawem będzie ukończone. Sąd wojenny zasiadać będzie w Kronsztadzie pod przewodnictwem generał-majora Tomaszewicza. Do obrony będą dopuszczeni adwokaci przysięgli.

SMOLENSK 10 TAP. Aresztowano pięć rewolucjonistów, u których znaleziono hektograf, wiele proklamacji, adresy i protokoły smoleńskiego zjazdu socjal-demokratycznego. Jeden z aresztowanych podejrzewany jest o należenie do organizacji terrorystycznej.

WIERCHNJEUDJNSK, 10 TAP. Na stacji Smodianka napadnięty został pociąg kolejowy, któremu zabawano 95.000 rubli, przyczem raniiony został wystrzałem z rewolwary maszynista pociągowy. Rabunek przypisują czerkiesom.

BERLIN, 10 TAP. Zastrajkowali tu przewoźnicy, dorożkarze i tragarze. Trzeba było zastąpić ich na nowo najętymi woźnicami. Każdego wozu strzeże policjant. Tłumy wloczą się za wozami ze świstaniem i wymyślaniem.

Stefan Zembrzusi pom. adw. przysięgi. powrócił

595—3-7

Alcja II ga № 42.

8-klasowe

Gimnazjum Polskie,

założone

przez grono mieszkańców m. Częstochowy.

Program nauk do nabycia w kancelarii Gimnazjum (Teatrna 7).

Egzaminy 25 b. m. Lekcje 3 września.

Zapisy przyjmują codziennie od 10 do 1

Dyrektor Gimnazjum

Walerjan Kuropatwiński.

ś. † p.

Ludwik Bauerertz KAWALER,

zmarł w Mijaczowie dnia 9 Sierpnia 1906, przeżywszy lat 58.

Pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kapłay w Mijaczowie w sobotę d. 11 Sierpnia 1906 r. o godz. 10 rano, do kościoła parafialnego w Mrzygłodzie, a zamtąd na cmentarz miejscowy do grobu Fródzinnego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.				Od strony Sosnowca do Warszawy.			
№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Wyjazd o godzinie	№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Wyjazd o godzinie
1	Kurjer	4.19	4.27	56	Osob.-tow.	12.09	12.24
19	Zwyczajny	6.34	6.44	20	Zwyczajny	1.52	1.52
55	Osob.-tow.	9.04	9.24	2	Kurjer	2.43	2.51
9	Pocztowy	11.37	11.47	40	Miejsc. zw.	—	5.25
15	Zwyczajny	2.37	2.45	16	Zwyczajny	9.44	9.52
17	"	5.43	5.53	6	Pociąg	11.19	11.29
5	Pociąg	7.19	7.27	10	Pociąg	3.36	3.46
87	Tylko z Piotrkowa zw.	8.47	9.10	18	Zwyczajny	6.34	6.42
89	Zwyczajny	12. —	Miejscowy w nocy	38	Tylko do Piotrk.	9.59	10.09

Z Częstochowy do (Herbów. Z Herbów do Częstochowy.

O g. 7.53 rano
9.08 " 1.06 po poł.
12.04 w połud. 4.50 " "
3.35 po poł. 8.19 wieczór.
6.13 wieczór.

Z Herbów pruskich do Katowic: 9.27 rano, 8.04 wieczór.

Z Herbów pruskich do Wrocławia: 11.31 r., 2.02 popoł., 5.24 popoł.

Oddział Techniczny
Towarzystwa „Prowodnik”
Sosnowiec. № Telefonu 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM”
Oddział w Sosnowcu,
TELEFON № 202.
Dostawa wszelkich artykułów technicznych do fabryk i kopalni. 492—12-1
Poleca znany ze swej dobroci i trwałości
Cement,
z fabryk Portland-Cementu „WYSOKA”.



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od pierś w okresie rośnięcia. Ułatwia żółknięcie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 397—21-5

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamia się Szan. Mieszkańców m. Sosnowca i okolic, że na zasadzie pozwolenia, udzielonego przez magistrat Sosnowca z d. 4 Lipca 1906 r. za № 18101, w d. 9 Sierpnia r. b., otworzony został przy ul. Modrzejowskiej (róg Krótkiej)

TARG

do sprzedaży owoców, warzyw i t. p. artykułów żywności.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publ. pozostajemy Z poważaniem

597-4-1

Seliowicz i Brauner.

Drebnie ogłoszenia:

Sklep rzeźniczy.

warsztat, mieszkanie, stajnia i piwnica do wynajęcia. Cena 180 rb. Wiadomość: ulica Zielona № 23. 590 —

Mogę przyjąć

dwoch uczniów na stancję, zapewnia się przyzwoite utrzymanie i troskliwą opiekę. Wiadomość w cukierni W-go P. Rudzkiego i w księgarni W-go P. Lipskiej. 588—6-2

Potrzebny jest od 1 go Października r. b.

Lokal

położony w środkowych dzielnicach miasta, złożony z 3 lub 4 pokoi, przedpokoju i kuchni. Wymagalne dwa wejścia i pokój dla służącej.

Oferty proszę składać w Redakcji, pod literami „M. № 1”

5 tygodniowe kursa handlowe,

przygotowujące na samodzielnych buchalterów, oddzielne i zbiorowe dla pań i panów. Zapisy co dzień. Nauka języka niemieckiego. Szkoła 5, Zajączkowski.

Sokół

wypchany piękny, różki okazowe „paczole”, itp. sprzedam. Ul. Nowa № 46. 588—3-3

Zginal paszport

i półpaszek, na imię Franciszka Świątek, wydany przez gm. Hufa Stara, pow. częstochowskiego, oraz weksel na rub. 15, kwit na rub. 6 i 3 świadectwa pracy.

Łaskawy znalazca zechce złożyć w Redakcji. 565—3-1

Wydzierżawie

zaraz 8 mórg gruntu za magistratem w Częstochowie. Wiadomość: w Redakcji. 561—1-1

Obrona Częstochowy

panorama. Obok Klasztoru w parku otwarta od rana do nocy. 486—27-1

Mleko

świeże wprost od krów, trzy razy dziennie, ulica Jasnogórska № 38. 596—3-1

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Czestochowskiego”

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. BOWIŃSKIEJ i Księgarnia p. J. „WIEDZA”; w Pąsku: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ŻMIGBOD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LÜBCKE; w Noworadsku: Księgarnia p. J. „JANINA” i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); w Łodzi: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaz Haugmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trévise 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffale firma L. E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Śląsk Pruski w Księgarni p. M. RZĘZNICZKA w LUBLINCU o/o.